

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

z przesy-
łką granNum.
Lwów

Słowo Polskie

wydodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 2/3 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

Mowa min. Kwiatkowskiego.

Lwów, 19 lutego. (PAT.). Na wiecu Bezpartyjnego Bloku, (którego przebieg podajemy na innym miejscu. — Red.), wygłosił dziś p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski dłuższe przemówienie:

W ciągu ostatniego półtora roku uczyniła Polska prawie we wszystkich dziedzinach znaczny i widoczny krok naprzód. Byłoby to jednak nierozumne i płytkim ujęciem sprawy, gdyby chcieć zapisywać te rezultaty wyłącznie na rachunek Rządu. Jest to rezultat pracy i wiary społeczeństwa we własne siły, jest to rezultat pozytywnej pracy zarówno dzisiejszych zwolenników Rządu, jak też jego przeciwników. Równie jednak obiektywnie należy stwierdzić, że w dawnych warunkach politycznych w warunkach ustawicznych przesileni rządowych postęp ten był niemożliwy, niezależnie od osobowego składu Rządu.

Pewien obraz przebytej w ciągu 20 miesięcy drogi może dać następujące zestawienie w podane jak gdyby stylem telegraficznym.

Opracowano więc i ogłoszono lub przygotowano do ogłoszenia 400 rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej a w tem tak zasadnicze, jak ustawa przemysłowa, o Izbach handlowo-przemysłowych, budowlana, ustawa o cudzoziemcach itd.

Zrównoważono budżet, uzyskano nadwyżki budżetowe, które Polska w swej historii nie często miała, uporządkowano całe zagadnienie walutowe, stworzono silny podkład dla waluty. Stan ten umożliwił ponowne odbudowanie oszczędności, kredytu krótkoterminowego i zaczątków kredytu długoterminowego, wzmocnienie sytuacji rolnictwa. Zdolano ożywić znacznie ruch budowlany. Stopa dyskontowa obniżyła się, obieg banknotów wzrasta, wzrasta dopływ kapitałów zagranicznych. — Kurs pożyczek polskich na giełdzie w N. Jorku wzrósł o 20 do 25 procent.

Objawia się silny wzrost zatrudnienia. Liczba osób pracujących 23. 4 dni w tygodniu spadła do 1/6 dawniej istniejącej cyfry. Wzrasta naładunek dzienny wagonów z 10.700 w 1925 r. na 15.000 wagonów dziennie w 1927 r.

Wzrasta nasz eksport z 1.266.000.000 złotych franków w 1924 roku do 1.460.000.000 franków złotych w 1927 r. W r. 1924 import do Polski przedstawiał wartość 1.480.000.000 franków złotych, a w r. 1927 — 1.680.000.000 franków złotych. Ale w r. 1924 import niezbędnych surowców do produkcji i materiałów pierwszej potrzeby przedstawiał 50 proc. całego importu, gdy ten sam import w 1927 r. przedstawiał 78 proc.

Wreszcie co należy uważać za najważniejszą zdobycz współczesnej Polski, skonsumowaliśmy na głowę mieszkańca w Polsce węgla w 1924 r. 700 kg, w 1927 r. 840 kg, wytworów żelaznych w 1924 r. 14 kg, w 1927 r. 27 kg, papieru 2 i pół kg w 1924 r., 4 kg w 1927 r. i t. d.

Rozpoczęliśmy inwestycje państwowe. Buduje się wielki port w Gdyni, rozpoczyna się rozbudowa nowego portu w Tczewie, buduje się flotę państwową, szereg nowych gmachów państwowych, rozpoczyna się regulacja dróg i rzek.

W oczekiwaniu na odpowiedź Litwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. (G) Z Rygi donoszą, że dziś 19 bm. spodziewane jest tu doręczenie polskiemu charge d'affaires

odpowiedzi rządu litewskiego na ostatnią notę polską.

==○==

Akademia papieska w Poznaniu.

Przemówienie ks. prymasa Hlonda.

Poznań, 19 lutego. (PAT.) Dzisiaj po południu odbyła się w przepełnionej auli uniwersyteckiej akademja papieska ku czci szóstej rocznicy koronacji papieża Piusa XI. Wśród obecnych byli J. E. ks. kardynał Hlond z ks. biskupem sufraganeim oraz gronem duchowieństwa, wicewoj. Nikodemowicz, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, rektor uniwersytetu, naczelnicy władz rządowych i samorządowych.

Akademję zajął prof. Gantkowski. Następnie ks. prymas Hlond w dłuższym przemówieniu podniósł konieczność wzmocnienia ducha katolickiego w

Polsce i bezwzględne poddanie się wskazówkom Stolicy Apostolskiej. W końcu oświadczył, że Ojciec święty, żegnając się z księdzem kardynałem, powiedział: Polecam Waszej Eminencji Polskę. Niech Polska pamięta o Papieżu i za niego się modli. Równocześnie przesłał Ojciec święty najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy błogosławieństwa.

Księdzu prymasowi, który pierwszy raz zetknął się ze społeczeństwem od czasu przybycia z Rzymu, urządzono gorącą owację. Akademję uzupełniły produkcje artystyczne.

Program rozbudowy floty St. Zjedn. zredukowany przez komisję morską.

Paryż, 19 lutego (PAT.) „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że komisja morska Izby reprezentantów zredukowała rządowy program budowy okrętów wojennych, zmniejszając li-

czbę kłazowników z 25 do 10, oraz liczbę okrętów do transportu samolotów z 5 do 1. Zmiany te mają zredukować odpowiednie wydatki z 740 milionów do 283 milionów dolarów.

Finanse w. miasta Gdańska.

Gdańsk, 19 lutego. (PAT) Omawiając budżet wolnego miasta Gdańska na nowy rok gospodarczy, „Danz. Ztg.“ podnosi, że nowemu senatowi będzie bardzo trudno uregulować finanse wolnego miasta i znaleźć pokrycie deficytu w tegorocznym budżecie.

Przedewszystkiem senat będzie musiał załatwić kwestję pokrycia 40-miljonowej pożyczki i kwestję zużycia dochodów z monopolu tytoniowego. W budżecie wolnego miasta istnieje poważny deficyt. Przedewszystkiem brak jest 140 milionów guldénów, które miały wpłynąć z tytułu ubezpieczeń

od bezrobocia. Suma ta nie mogła być jednak ściągnięta, ponieważ dotycząca ustawa nie została jeszcze uchwalona przez sejm gdański. Poza tem do pogorszenia się finansów wolnego miasta Gdańska przyczyniło się w wysokim stopniu podniesienie podatku obrotowego, uchwalonego przez sejm poprzedni. Deficyt z tego tytułu wynosi 4.300.000 marek.

Zdaniem D. Z. rozporządzenie rządu polskiego o waloryzacji celi w dość znacznej mierze przyczyni się do zwiększenia dochodów wolnego miasta Gdańska.

Przykładów analogicznych możnaby wymienić szereg długi, ale rezultaty osiągnięte po dzień dzisiejszy są bezwzględnie nikłe i niewystarczające z punktu widzenia zasadniczej tezy, domagającej się harmonijnej pracy społeczeństwa, Sejmu i Rządu, wytworzenia i zmodernizowania w Polsce tyłu sił moralnych w znaczeniu politycznym i tyłu sił materialnych, aby nie tylko zabezpieczyć trwałość i całość Rzeczypospolitej, ale równocześnie zabezpieczyć stopniowy postęp i rozwój pomyślności pojedynczych obywateli.

Toteż na przyszłość należy wystawić nowy program pracy, należy przede wszystkim umocnić władzę wykonawczą, niezależnie od tego, czy ten, czy inny Rząd będzie przy władzy.

Powtóre budżet państwowy musi być rozbudowany stopniowo. Ale nie ma to oznaczać zwiększenie nacisku podatko-

wego; raczej przeciwnie Państwo musi prowadzić taką politykę, aby corocznie więcej wyprodukować, aby wytworzyć tych ludzi, którzy będą gospodarczo przygotowani do płacenia podatków.

Są trzy wielkie cele rozbudowy budżetu państwowego. Przedewszystkiem Państwo musi przejąć część inwestycji.

Powtóre Państwo musi posiadać rezerwy kasowe. Musi być stworzona pewna rezerwa, która umożliwi Rządowi gospodarowanie z pewną perspektywą naprzód, która pozwoli mu na zmianę dzisiejszego systemu polegającego na tem, że minister skarbu wycina na każdy miesiąc 1/12 normalnego budżetu i pozwala ministrom gospodarować w tych granicach.

Po trzecie Państwo musi zmienić system ubożenia urzędników państwo-

wych. Państwo musi ich dobrze uposażyć. Wystawiamy postulat rozbudowania budżetu do takich granic, aby dla Państwa można zdobyć dobrze sytuowanych urzędników, bo wtedy jedynie można żądać od nich poświęcenia wszystkich sił dla pracy państwowej.

Należy zbadać wszechstronnie samorządy. Popelniliśmy ten błąd, że scentralizowaliśmy zarząd państwa, że przenieśliśmy wszystkie siły aktywne do stolicy. Trzeba rozbudować i utrwalić samorząd administracyjny, samorząd gospodarczy.

W roku 1927 i w tej dziedzinie uczyniliśmy krok naprzód. Ma być rozbudowana Naczelna Rada Gospodarcza jako węzeł stwarzający pełny samorząd gospodarczy.

Należy prowadzić dalej pracę unifikacyjną w dziedzinie prawodawczej, stworzyć warunki dla rozbudowy kredytu długoterminowego. Idzie wreszcie o odpowiednią kulturę gospodarki rolnej.

Wreszcie ze wszystkich zadań najważniejszym to inwestycja o charakterze moralnym: Wyprodukować typ nowego obywatela, który gotów byłby zawsze postępować tak, jakby swój osobisty interes stawiał na plan drugi a interes Państwa, społeczeństwa na plan pierwszy.

Z POWODU UNIEWAŻNIANIA LIST WYBORCZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. (G) „Gazeta Warszawska“ podaje, że unieważnianie list dokonywane jest niemal we wszystkich okręgach wyborczych, we wszystkich okolicach kraju, w stosunku do wszystkich samodzielnych list wyborczych.

Z tego powodu odbyły się interwencje przedstawicieli poszczególnych grup u generalnego komisarza wyborczego, poza tem pełnomocnicy list wytaczają skargi do Sądu Najwyższego przeciw decyzjom komisji wyborczych.

NOWE WOZY KOLEJOWE III. I II. KLASY.

Warszawa, 19 lutego. (AW.) Min. komunikacji zamówiło ostatnio w kilku fabrykach polskich około 100 wagonów kolejowych pasażerskich III. i II. kl. Wagony te posiadać będą urządzenia, jakich nie mają koleje zagraniczne. A więc umywalnie z zimną i ciepłą wodą, apteczki podręczne, specjalne łańcuchy do przynocowywania bagażu. Nowe wagony wykonane będą całkowicie z metalu, przyczem bardzo wiele części wykonano z aluminium.

PRZECIWKO LITEWSKIM SOCJAL-DEMOKRATOM

Wilno, 19 lutego. (AW.) Władze otrzymały wiadomości, iż na terenie Wileńszczyzny kolportowane są w dużych ilościach wydrukowane w Mińsku odezwy do Litwinów. Odezwy te zawierają rezolucję niedawno odbytego w Berlinie kongresu komunistów litewskich zwrócone przeciw litewskim socjaldemokratom, pozostającym rzekomo jakoby na usługach Polski. Kolportażem tej odezwy na terenie Wileńszczyzny zajmują się głównie członkowie b. Hromady.

Egzamin Giocondy.

Słynną piękność renesansu, Gioconde, której zagadkowy uśmiech, zaklęty w arcydzieło mistrza Leonarda, przetrwał wieki, zapytano znów o jej tajemnicę. Tym razem zapomocą najnowocześniejszych środków techniki, jak promienie Rentgena, ultrafioletowe promienie i t. p.

Badania te wykazały bezwarunkową autentyczność Mony Lizy, czarującej widza w paryskim Luwrze. Od chwili powrotu portretu tego, po głośnej kradzieży w 1913 r., do galerii paryskiej nie milkły głuche poszepty, że odzyskany obraz nie jest oryginałem, lecz tylko udatnią kopią; tego zdania był po między innymi znakomity znawca sztuki, zmarły niedawno Gustave Geffroy oraz inne powagi w dziedzinie malarstwa. Utrzymywano, iż na portrecie brak przeźroczystej czerwieni ust oraz żywości barw, cechujących oryginał.

Z tej „konjunktury” skorzystał pewien handlarz obrazów w Paryżu, ogłaszając, że „autentyczna Gioconda” znajduje się w jego posiadaniu. Wywołał przez to wielką — choć krótkotrwałą — sensację i uzyskał rozgłos, potrzebny mu w interesie. — Tego rodzaju twierdzeniom dyrektorowi Luwru przeciwstawiali fakt, że na zdjęciu fotograficznym „Giocondy”, dokonany krótko przed kradzieżą, pod szkłem powiększającym dokładnie zauważyć się dają pęknięcia i wyciśki, odpowiadające takimże na obrazie, zwróconym z Włoch.

Wypadek z „Mona Liza” wykazał dobitnie, że dokładne naukowe zdjęcia fotograficzne oddać mogą niepomierne przysługi. Toteż dyrektor zarządzający Luwru, Henri Verne, postanowił wszystkie cenniejsze malowidła tamtejszych zbiorów poddać skrupulatnym badaniom zapomocą najnowszych metod. Z wszystkich dzieł sztuki sporządzone będą zdjęcia fotograficzne z zastosowaniem promieni rentgenowskich, ultrafioletowych oraz mikrofotografii.

„Podsumujemy te prace — oświadczył Verne — w podwójnym celu: Przedewszystkiem Luwr pragnie poznać dokładnie historię swoich obrazów, a powtórne zdjęcia służyć będą dla ścisłej identyfikacji naszych bezcennych skarbów. Skoro posiadać będziemy tego rodzaju „fotograficzny dokument” danego obrazu, jakiegokolwiek oszukańcze manipulacje nie będą możliwe”.

Rentgenowskie i ultrafioletowe promienie uwydatniają każdą poszczególną warstwę farby, wszelkie uszkodze-

nia, zmiany i uzupełnienia dokonane na malowidłach w czasach późniejszych.

Wynik pierwszej próby był tak dalece zadawalniający, że natychmiast podano ją do wiadomości ogółu. Obrazem, który tak znakomicie zdał egzamin „promieniowy”, była Mona Liza Leonarda da Vinci. Malowidło to, pewnego dnia, kiedy galeria Luwru była dla publiczności zamknięta, przewieziono w głębokiej tajemnicy do laboratorium państwowego, gdzie kierownik zakładu tego, Ferdinand Calletier, przeprowadził odnośne sprawdzania. Studium pigmentów, uskutecznił przy zastosowaniu różnych promieni, dowiodło bezspornie, iż obraz pochodzi z czasokresu, zbliżone-

go do 1500 roku, czyli epoki, w której powstała „Mona Liza”. Nie może być zatem w danym wypadku mowy o kopii, powstałej w czasach późniejszych. Przytem stwierdzono równocześnie, po raz pierwszy, iż dzieło to przez cały czas istnienia nie podlegało żadnym późniejszym przeróbkom lub poprawkom, a zarazem ujawniono, że mistrz zmieniał własnoręcznie pierwotny szkic kilkakrotnie. To ostatnie odpowiada całkowicie faktom historycznym, gdyż artysta, który nad obrazem tym pracował przez cztery lata, był, jak wiadomo, wobec samego siebie niezmiernie wymagający i w dziełach swoich dokonywał częstych poprawek.

==O==

Zorza polarna i warstwa Heaviside'a

Człowiek stając wobec takich zjawisk w przyrodzie, jak pioruny, błyskawice, szalone burze, gdy zasobem swej wiedzy nie mógł ich wytłumaczyć, uważał je prosto za bezpośrednie objawianie się potęgi jakichś istot nadprzyrodzonych, które niemi dowolnie władały. Postępy w nauce, mimo, że nie dołączyły nie ująć z emocjonalności, ani cudowności tych zjawisk, zdarzy z nich jednak urok tajemnicy. — Tak przestał być groźnym i zagadkowym piorun i błyskawica i inne zjawiska atmosferyczne, ostatnio zaś przyszła kolej na zorzę polarną i tak ciekawe obieganie wokół kuli ziemskiej fal radiowych.

Zorza polarna źródło swego powstawania ma poza obrębem ziemi, w centralnym cieple naszego systemu planetarnego, w słońcu. — Słońce bowiem wyrzuca ze swej rozżarzonej powierzchni, obok promieni świetlnych, olbrzymie ilości elektronów, które dotarłszy do górnych warstw naszej atmosfery, w odległości mniej więcej 50 klm. od ziemi, zostają odchyłone przez pole magnetyczne ziemi niemal pod kątem prostym ku jej biegunom. W tej wysokości ciśnienie jest niezwykle niskie, nie dochodzi ono nawet do 1 mm słupka rtęci, przeto powstać musi podobnie jak w rurkach Crooke'a wielka luminiscencja gazów. I to jest właśnie ta przepiękna zorza polarna obserwowana w swych różnych postaciach łuków świetlnych, słupów i promieni ognistych.

Plamy na słońcu, jako objaw wzmożonej jego działalności, a temsamem intensywniejszego wysyłania elektronów, mają wielki wpływ na powstawanie zorzy północnej. Rok 1928 ma być okresem maximum plam słonecz-

nych, powinien więc nam przynieść szereg ciekawych obserwacji, potwierdzających tę teorię, jak też i wiele nowych szczegółów.

Te same masy elektronów słonecznego pochodzenia, powodują jonizację naszej atmosfery, w czym znowu znajdziemy wytłumaczenie zjawiska „odbijania się fal elektrycznych”.

Atmosfera nasza zbudowana jest podobnie jak wszystkie inne ciała z atomów. Otóż w pewnych warunkach atom, utworz zasadniczo elektrycznie, obojętny, złożony z dodatniego jądra i krążących naokoło niego ujemnych elektronów może utracić jeden lub więcej z nich lub też nabyć jeden lub więcej elektronów dodatkowych.

W pierwszym wypadku równowaga elektryczna będzie zachwiana na korzyść dodatniego ładunku i atom staje się jonem dodatnim, w drugim, wskutek nadmiaru elektronów ujemnych powstaje jon ujemny.

Przemiany obojętnych atomów na jony możemy skutecznie działaniem t. zw. czynników jonizujących, do których należą między innymi światło słoneczne bogate w promienie pozafioletkowe i wspomniane już elektrony pochodzenia słonecznego. Zwłaszcza te ostatnie, bombardując górne warstwy atmosfery ziemskiej, powodują w wysokim stopniu ich jonizację. Zjonizowane powietrze staje się z izolatora dobrym przewodnikiem elektryczności. Otóż przekonano się, że ta dobrze przewodząca elektryczność górna warstwa atmosfery, leżąca w wysokości około 50 km. od powierzchni ziemi, jest dla fal elektrycznych osłoną, poza którą one nie przechodzą i od której się one odbijają.

Wyobraźmy więc sobie teraz dwie współśrodkowe kule: powierzchnię ziemi i górną, zjonizowaną warstwę atmosfery. Pomiędzy nimi istnieje pas powietrza zmiennej grubości, w którym fale mogą się swobodnie poruszać. Jeżeli teraz w danym punkcie ziemi wysyłamy ze stacji nadawczej fale elektryczne, to te odbiwszy się dotrą swobodnie do górnej zjonizowanej warstwy atmosfery, zwanej warstwą Heaviside'a, od której wrócą z powrotem ku ziemi. Dzięki tym kolejnym odbiciom fale poruszają się po linii łamanej wokół kuli ziemskiej, nie rozpraszając się w przestrzorzach. Możemy więc odbierać przy dostatecznie silnych stacjach nadawczych tony muzyki amerykańskiej i nawzajem słać do naszych antypodów różne wiadomości. Korzystając z ochronnego działania warstwy Heaviside'a i budując odpowiednio silne radiostacje nadawcze, możnaby wysyłać fale, które obiegłyby dokoła ziemi, z powrotem powrócą do miejsca wysłania. — B.

Z ruchu wydawniczego.

* „Astronomia sieryczna” prof. Marcina Ernsta, która niedawno ukazała się w handlu księgarskim, wypełnia dotkliwą lukę w piśmiennictwie naukowym specjalnym. Jedynym bowiem podręcznikiem z tego zakresu, prof. W. Łaski, oddawna był wyczerpany. Astronomia sieryczna, której przedmiotem badań są zmiany położenia ciał niebieskich względem pewnych, wyznaczonych na sklepieniu nieba, punktów i linii, stanowi podstawę studiów astronomicznych. Dzieło zatem, o którym donosimy, jest niezbędne przede wszystkim dla młodzieży, studiującej astronomię w zakładach wyższych, oraz dla nauczycieli w zakładach naukowych średnich. Dalej znajduje w nim potrzebne wiadomości ci. dla których astronomia sieryczna jest nauką pomocniczą. Wreszcie służyć będzie pomocą astronomom, matematykom, fizykom, inżynierom, geografom, geofizykom, marynarzom i t. p., jako książka niezbędna w ich bibliotekach podręcznych. Nazwisko autora, znakomitego astronoma, mówi samo o wartościach naukowych i metodycznych dzieła.

* „Zsaniec”, nr. 4-ty, czasopismo poświęcone sprawom obrony Państwa, zawiera: Hasło obrony Państwa jako odskocznią wyborczą, Zet. Wezeł kowieński, O. Seta, Rozkaz i meldunek, Zóraskiego, Konwencję wojskową franko-rosyjską, Obserwatora, Zaskoczenie, Rozwadowskiego, Nad Chadlem, oraz S. P. Rosyjską wojnę domową. W zapiskach znajdujemy: Nastrole wyborcze! Tego jeszcze nie było, Nie wojskowi w mundurach oficerskich, Wybory i wojsko, Zmiany personalne.

KAWA KIEDA

LALKA HANNY.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 28)

Lalka Hanny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

Uklonił się i odszedł. Hanka łatwo dowiedziała się o nim, iż jest jednym z głównych urzędników w zakładach Łąki. Po tygodniu, mimo wszystkich jego wyjaśnień, napisała doń, iż posiada wiele wolnego czasu i prosi o dodatkowe zajęcia.

Nazajutrz po jej liście dwóch ważnych wniośło do jej biura nowego Remingtona. Inżynier — jak oświadczał jeden z nich — upoważnił panią sekretarkę do wprawiania się w daktylografię. (C. d. n.).

I znowu cisza i samotność. Młoda pani zauważyła, iż tego dnia i następne go Łąka nie przechodził przez ogród. A jednak musiało między nimi dojść do spotkania.

W tym późnie istnienia wśród książek, światła, płynącego przez szerokie okna i galezi ukwieconych krzewów, dusza Hanny uspokajała się jednak. Jak wspomnienia bezpowrotnych zdarzeń ubiegłego dnia, przerwanych słodkim odpoczynkiem nocnym, jawiły jej się czasem zarzysy tego, co przeżyła da-

wniej. Pełna wyrazu, życia i pewności sławy twarz Szeligi, chłodne usta i uwodzące oczy. Arlekina, jowialne oblicze kupca Cordy i nieuchwytna czyjeś spojrzenie, które sięgało jej aż do dna duszy, niosąc z sobą własną wszechwładzę, a sięjąc poniżenie i przestrach. Chciała zapomnieć o niem. Zwalczała jego wpływ, idąc za głosem namietności, która rzucana nieznanym czarem drżała w jej wszystkich nerwach, płynęła w jej krwi. Znała ją i odgadła wielki muzyk artysta. W monotonii nowego życia, nim spostrzegła się, rychło zatekniła za sztuką. Już od tygodnia wieczorem poddawała gładkie ciało swe nakazom rytmu i muzyki w szkole tańca. I tam, gdy zrzuciła z siebie swe suknie, by półnaga niemal, przybrana podobnie jak towarzyszeki tylko w czarnej tuniki, budzić się w ciepłym strumieniu światła przy dźwięku fortepianu, tam odżywała ta wieczna współczesnością, jaką daje plastyka ruchu i wcielenie się w płynną falę muzyki. W uczuciu własnym stawała się czemś, przez co przepływała ku ziemi harmonia nieśmiertelnego piękna, a w oczach tych, które z podziwem patrzyły na nią, od pierwszej chwili beczelącej linia doskonałej, żywej formy.

Gibka jak liana, nauczycielka, nie skąpiła żartobliwych uwag uczennicom, milczała, patrząc na Hannę. Natychmiast niemal odkryła w niej dar niezwykły, którego żadnem ćwiczeniem

niepodobna zdobyć. Ujrzała przed sobą to, do czego nigdy sama dojść nie mogła. Talent... Teskniła doń, lecz choć zbierała nieraz oklaski, wiedziała już, iż nie posiadała go nigdy.

Po krótkim smętnem zamyśleniu wracała do własnego obowiązku. Nic jeszcze niemal nie umiała, moje panie. Cafej wiedzy nabędziecie za rok lub dwa, lecz spróbujmy na wstępie wykonać coś łatwego, byście już zapoznały się z tem, czem właściwie jest taniec plastyczny. Schubert... Moment musical... Za kilka dni wtajemniczę was w „Valse longue”. Bieg trójkami, przodownica wiedzie dwie tancerki za ręce... spleatamy wieniec... więcej swobodnej wesołości, więcej wdzięku! Nie należy wstydić się ruchów pięknych. Teraz złączyć się w szereg. Prawa ręka zdaje się odrzucać kwiat. Biegniemy. I znów ta sama ręka odsuwa gałąź, jaką głowa spotyka na swej drodze. Ciągłe myśli o greckim gaju, słońcu, krzewach, o zbudzonych białych posagach!...

Technika... Ćwiczenia gimnastyczne, trudne początkowo, lecz ożywiające zamarte mięśnie ramion i nóg, wyrabiające lekkość biegu i giętkość kibelci. Sztuka staje się pracą. Ciało należy uczynić doskonałym dla sztuki instrumentem. Ruchy staną się harmonijnymi, uczucie czystym. Gdy każę zagrać wam znowu, słuch już tylko będzie uważać i czuwać. Zeichną burze serca. Niepraw

daż pani Hanka?

Zapytanie, rzucone cicho, z nienacką. Nauczycielka więc, zna zatem tajemnicę serca pani Corda. Lecz choć Hance wydało się, iż znikła z oczu wszystkim świadkom swego dawnego życia, znalazł się jednak ktoś, kto pierwszy dotarł do jej pracowni. Był to człowiek, którego w gonitwie za pieniędzmi nie zrażały żadne trudności, amerykański inżynier Rosół.

XIX.

Amerykanin próbował już dwukrotnie, raz w dzień i raz w nocy, dotrzeć do Łąki, ponieważ jednak okazał się przytem bardzo natarczywym i nie zadawał sobie odpowiedzi, iż ów nie jest obecny, więc dozorca stojący w bramie otrzymał polecenie, by natętowni wogóle zabronić wstępu do zakładów fabryki samochodów. Rosół posiadał zbyt wiele inteligencji, by zakazu tego nie przeczuć, wobec czego dokonał następującego rozumowania: Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż pani Corda, która porzuciła męża, pracuje w jakimś nieistniejącym zakładzie witraży, finansowanym przez Łąkę. Logika faktów mówi mi, iż w krajach podzwrotnikowych rosną palmy kokosowe. Logika faktów mówi mi także, iż na zgnitym europejskim gruncie piękna pani musi być kochanką swego zwierzchnika. All right. Znaleźliśmy punkt słaby strategicznie. (C. d. n.).

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Nauczka z St. Moritz.

Udział Polski w II. Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz jakkolwiek zapewnił jej stanowisko znacznie korzystniejsze od występu w Chamonix (1924 r.), to jednak przyniósł pewnego rodzaju rozczarowanie polskiemu ogółowi sportowemu.

Polska drużyna jechała do St. Moritz według specjalnych komunikatów po pewne zwycięstwo w narciarstwie i hokeju, oczywiście przed narodami „Północy” i Kanadyjczykami. Tymczasem po doskonałych wynikach treningowych przyszły zawody, a z nimi niekorzystne dla nas niespodzianki. Urzędowe komunikaty coraz to częściej zaczęły donosić o zwycięstwach naszych reprezentantów nad innymi narodami, lecz mało wspominały o liczbie narodów, dzielących nas od pierwszego miejsca.

Stwierdzić należy, że wszelkie rozczarowania i przypisywanie naszego niepowodzenia przysłówionemu „pechowi sportowemu” są nieuzasadnione. Przegraliśmy, gdyż musieliśmy przegrać w walce z narodami o wysokiej kulturze fizycznej. Nie zapominajmy o tem, że ilość zwycięstw olimpijskich nie jest dziełem przypadku, lecz wykładnikiem ogólnego poziomu kultury fizycznej narodu. Mistrza-rekordzisty nie można wychować w specjalnym obozie, lecz jedynie wyszukać wśród mas ćwiczących. Dlatego w tym roku i następnych latach nie możemy myśleć o poważnych sukcesach na międzynarodowej arenie. Zapatrywania powyższe znakomicie uzasadniają letnie igrzyska olimpijskie w Paryżu (1924 r.), gdzie trzymilionowa Finlandia ze skutkiem walczyła o pierwsze miejsce ze 100-milionową USA, przegrywając nieznacznie różnicą punktów.

Biorąc pod uwagę czynniki propagandowe, stwierdzić należy, że udział Polski w II. Zimowej Olimpiadzie był ko-

nieczny. Jednak nie należało liczyć się z poważnymi zwycięstwami, które umożliwiłyby Polsce w ogół. klasyfikacji zajęcie miejsca, odpowiadającego 30-milionowemu narodowi. Udział Polski był konieczny, ale jedynie ze względu na stanowisko mocarstwowe naszego państwa. Dlatego też reprezentacyjną drużynę należało ograniczyć do kilku najlepszych zawodników. Wysyłanie tak wielkiego aparatu, jak to uczyniono, było niepotrzebne i kosztowne. Odbicie się to fatalnie na Olimpiadzie letniej, gdyż ostudzi zapał i zamknie kieszeń ofiarności społeczeństwa. Mając smutne doświadczenie ze St. Moritz, powinniśmy się głęboko zastanowić, kogo i jaką ilość zawodników wysłać do Amsterdamu.

I jeszcze jedno. Informowanie społeczeństwa naszego przez tych, którzy wyjechali do St. Moritz, właśnie po to, aby podawać szybko i dokładnie wyniki, było skandaliczne. W obecnej prasie czytaliśmy dokładne sprawozdania, obejmujące całokształt zawodów z każdego dnia z wyszczególnieniem wycygniętych nawet naszych zawodników, natomiast nasi korespondenci podawali wiadomości lakoniczne, zagmatwane, często wręcz fałszywe.

Ale trudno! Gdzie byliśmy aż „trzy maszynistki” i 60 przedstawicieli Polski, tam musiał panować bałagan.

Weźmy się naprzód do pracy od podstaw, pozbedźmy się szumnej, taniej, a tylko ośmieszającej nas po klęsce reklam, a może za lat ośm (XI. Olimpiada r. 1936) będziemy mogli zdobyć miejsce, należne naszemu prestiżowi narodowemu. Lepiej ten pieniądz, idący w setki tysięcy na wątpliwe eskapady olimpijskie, przeznaczyć na budowę pływalni, boisk i sal gimnastycznych, a wówczas sumienna praca wyda pożądane rezultaty.

Zakończenie II. Zimowej Olimpiady w St. Moritz.

W konkursie skoków objętych zawodami złożonymi: 1. Purket 62 mtr., z Polaków 1. Bronisław Czech 60 mtr. 51 z upadkiem. 2. Rozmus 56 m. 3. Motyka 38 m. Zawody złożone (kombinacje): 1. Grotumsbraaten (Norwegia) 17.833, 2. Snersrud (Norwegia), 3. Nuotio (Finlandia), 13. Br. Czech (Polska) 12.020, 22. Rozmus (Polska) 8.71, 24. Motyka (Polska) 7.531.

Konkurs skoków: 1. Andersen (Norwegia) nota 19.208 skok 64 m, 2. Grüt (Norwegia) n. 18.542, 3. Purket 17.937, 23. Sieczka (Polska) 11.917 skok 58 m., 25. Rozmus (Polska) n. 11.156 skok 53 m., 27. Krzeptowski (Polska) n. 12.604 skok 46.5 m. Czech osiągnął skoki 56.5 i 62.5 m., lecz oba z upadkiem i dlatego też nie był klasyfikowany. Najdłuższy skok uzyskał Thullim Thains (Norwegia) 73 m z upadkiem.

Łyżwiarstwo. W jeździe figurowej parów: 1. Graffstroem, 2. Boeckel; w jeździe figurowej pań: 1. Sonia Henie, 2. Burger.

Zaraz po meczu Kanada—Szwajcaria odbyła się uroczystość zamknięcia drugich igrzysk zimowych w obecności wszystkich państw, biorących udział w olimpiadzie. Wszyscy zawodnicy przed defilowali ze sztandarami swoich państw przed trybuną prezydenta Związku Szwajcarskiego. Na przedzie defilady niesiono sztandar olimpijski. Prezes komitetu międzynarodowego ogłosił wyniki, rozdzielił medale i dyplomy.

Podczas opuszczania z masztu sztandaru olimpijskiego, dano 5 strzałów armatnich. Na ostatnim meczu i podczas ceremonii zamknięcia olimpiady, były obecne niezwykle wielkie tłumy publiczności.

W ogólnej klasyfikacji zawodów hokejowych pierwsza była Kanada, druga Szwecja, trzecia Szwajcaria, czwarta Anglia. Kanada uzyskała 6 punktów, Szwecja 4, Szwajcaria 2, Anglia 0. Ostatnie rozgrywki, które przyniosły te wyniki ogólne, były następujące: Szwecja pokonała Anglię 3:1, Kanada Szwecję 13:0.

W ostatniej chwili klasyfikacja w biegu kombinowanym uległa weryfikacji, tak że pierwsze miejsce przyznano Grotumsbraatenowi (Norwegia) (nota 17.833), 2) Winjarengenowi (Norwegia) (nota 15.302), 3) Sversudowi (Norwegia) (nota 15.021), 4) Noutzio (Finlandia), 5) Jarninen (Finlandia), 6) Erixon (Szwecja), 7) Böeck (Niemcy), 8) Kolterud (Norwegia), 9) Nemetzky (Czechosłowacja), 10) Bronisław Czech (Polska), 11) Rubi (Szwajcaria) i 12) Purkert (Czechosłowacja).

W rezultacie zawodów w jeździe figurowej parami zwyciężyli Andre Joli i p. Brunetti (Francja), Scholz i Kaiser (Austria), Brunner i Vrede (Austria).

Zawodami w jeździe figurowej parami zakończyła się tegoroczna olimpiada zimowa w St. Moritz.

==

Rozmaitości sportowe.

I. Zwyczajne walne zgromadzenie Sekcji Kolarskiej LKS. „Pogoń” odbędzie się we czwartek dnia 23 lutego b. r. o godzinie 19 w lokalu LKS. Pogoń ul. Rutowskiego 1. 23 I p. ze statutowym porządkiem dziennym. Na miejscu będą do nabycia drukowane sprawozdania zarządu za rok 1927 bogato ilustrowane z programem zawodów na rok 1928 w cenie 1 zł.

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów odbyło swe doroczne

zwyczajne walne zgromadzenie przy dość wielkim udziale członków. Obradom zgromadzenia przewodniczył dotychczasowy wiceprezes Twa n. Eugeniusz Adamowski. Po przeczytaniu przez sekretarza protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia p. wiceprezes Adamowski wygłosił sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1927. W przemówieniu swem na wstępie zaznaczył, że zarząd obiał swe czynności w warunkach bardzo przy-

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN”

jakością dorównuje najlepszym mydłom zagranicznym.

1315

Myśliwski Sylwester.

Krótką, lakoniczną treść depesza: „przyjechać jutro, obtopione”, ileż ra dości, ile nadziei musi wzbudzić w duszy myśliwego, a jaką rewolucję wywołać w szarem życiu lwowskiego pedagoga! Uczucie radości tem większe, iż zaproszenie pochodziło z głębi naszych Karpat, z rewiru słynnych łowisk polskich — a więc nadzieja nie tylko prawdziwej biesiady myśliwskiej — lecz i pewność zetknięcia się z cudami przyrody naszych Bieszczad w ich zimowej szacie.

U mieszcuchy lwowskiego, choćby nie był zapalonym myśliwym, zaproszenie na polowanie w głąb Karpat za wsze wywoła radość i uciechę. A cóż dopiero mówić o mnie, który swój Sylwester myśliwski miał spędzić na deptaniu pól Błki, Szczercza czy Kulikowa, a nagle dostał zaproszenie do pięknej kniei bar. Groedłów w Różance za Skolem.

Towarzyszem moim podróży i polowań został p. S., nieznający jeszcze Karpat i nowicjusz w „robocie dziczej”. Tego, w razie łaski św. Huberta, obiecywałem sobie dobrze skapać w posoce dziczej.

Wyjechaliśmy rano o godz. 6.20 w stronę Ławocznego. Początkowo droga monotonna — nudna. Czas dłuży się — postoję na stacjach bez końca — niepewność, czy będzie „spotkanie”, wzrasta. Dopiero za Synowódzkim,

gdy już bliżej toru przysunęły się ośnieżone, lesiste zbocza Bieszczad — a my znaleźliśmy się w uroczej dolinie Oporu, stacje zaczęły przedę mijać.

Do przedziału naszego wsiadł miły, jasnowłosy podłotek, a zajmując miejsce obok okna, pokazał nam swe niewinne kolanka.

Nasze humory myśliwskie poprawiły się.

— Będzie szczęście — rzekłem z cicha do naszego towarzysza — widział pan?

— Widziałem — rzekł krótko — i ładne...

— Bo to te domowe kolanka szczęścia myśliwemu nie przynoszą — zacząłem tłumaczyć — to musi być coś niespodziewanego no i... — tu charakterystyczne cmoknięcie ustami. — Najlepiej przed samem polowaniem — do daleka.

Przed Tuchlą poczęła się nasza błon dynka zbierać.

— Czy to daleko jeszcze do Różanki — pytałem, niby nie znając drogi...

— Następną stacją, panie profesorze — rzecze mi podłotek miły głosikiem.

— Dziękuję — a w duchu myślę: skąd ona wie, że ja profesor... a to wdepnąłem. Nie będzie szczęścia. Takie to młode, to trudno, by dzik wyszedł.

W Różance czekał już na nas brat mój, zarządca tego rewiru, kilku dozorców i leśnych oraz kilku naganiaczy z psami. Z sąsiedniego rewiru, z Tuchli przyjechał tamtejszy zarządca

p. Berwid — razem więc 4 strzelby.

Dziki leżały nie daleko, to też prosto ze stacji udaliśmy się na stanowiska. Ale wiadomo, iż dziki, to właściwie są świny, tylko czarne. Dobrze obtopione, dobrze pędzone, zamiast iść swymi zwykłymi ścieżkami, uderzyły wraz z psami w bok i przeszły daleko obok stanowiska p. Berwida gołym zrebem, tuż koło drogi. Cała ta historia trwała około dwóch godzin. Drugi miot nie dał również rezultatu; dziki wyszły przed gonem.

Ładnie się zapowiada — myślałem, siedząc w saniach w drodze do leśnictwa; nic innego, tylko te kolanka były za młode. To muszą być „kolana”.

Wieczorem omówiono plan kampanii jutrzejszej. Role podzielili między siebie pp. Berwid i mój brat. Gdzie będą dziki, tam uderzymy. Porozumienie się mimo znacznej odległości Tuchli od Różanki łatwe, gdyż zarządy w lasach bar. Groedłów połączone są ze sobą i z centralą skolską telefonami.

Nazajutrz czekamy rano na relacje gajowych. U brata są dziki w kilku miotach, lecz wysoko i daleko, do tego i śniegi po pas. Po dziesiątej odzywa się telefon z Tuchli.

— Mam całą chlewnię w miocie za stodołą moją — słyszymy w telefonie głos p. Berwida — przyjeżdżajcie — czekam.

Po godzinnej jazdy sankami stajemy w Tuchli. Witają nas tu p. Berwidowie i przyjmują dobrem śniadaniem. Piękny

gmach leśnictwa leży tuż koło toru kolejowego, na skraju gęstego lasu.

Dziki w miocie pewne. Stanowiska wygodne i nie dalekie, tuż „za stodołą”. Pierwszy zostaje mój brat, w odległości jakichś stu kroków od leśnictwa — drugi p. Berwid, następnie przerwa z dwadzieścia metrów — me stanowisko — znowu przerwa i najlepsze stanowisko na „wekslu” p. S. Prawie godzinna cisza. Badam teren, wynajduję sobie luki dogodne do strzału, wreszcie zduszony czekaniem siadam na korzeniu pnia jodły. U stóp mych zasypany śniegiem potok, na ścianie przeciwległej parowu wspaniałe pole widzenia i dogodne miejsca do strzału.

Nagle zbocza gór rozniosty echa strzałów. Jeden, drugi, trzeci... naliczyłem ich kilkanaście. To gajowi, doszedłszy do gęstej ściany lasu, strzelali pojedynczo, by zmusić dziki do pójścia naprzód. Akcja udała się. Cała „chlewnia” p. Berwida ruszyła szeroka ławą ze swych barlogów naprzód.

Stałem przed ostro ściętą uboczną górską, a zadzierając głowę do góry, obserwowałem łuczki w podroście. Nagle, tuż po strzałach, zobaczyłem sunącą wprost na mnie grubą sztukę. — Już przedtem wypatrzyłem między dwoma jodłami dwumetrową wolną przestrzeń i w nią skierowałem, biegnące po szynie strzelby, me oko. Jeden moment i muszkę z komory przehnosłem za ucho potężnego odyńca, który tuż przed mem stanowiskiem skreślił na prawo i w tej łuczce stanął w od-

krych tak materialnych jak i moralnych, kasę Tow. bowiem zastał pustą a wielu członków — zawodników opuściło swój klub rodzinny przechodząc do klubu sport. Pogoń, w którym założyli Sekcję Kolarską. Fundusze Tow. znacznie wzrosły, dysponuje ono już małą gotówką a i inwentarz o kilka drogich sprzętów powiększył się. Działalnością sportową w r. 1927 LTKiM naprawdę poszczycić się może i nie jeden klub pokrewny może mu zazdrościć: w sezonie tym bowiem zorganizowało pięć razy wyścigi a każde po kilka biegów, wynagradzając zwycięzców pięknymi nagrodami. — Prócz tego członkowie zawodnicy brali udział i w wyścigach urzędowych przez inne tow. kolarskie tak miejscowe jak i zamiejscowe, zdobywając zawsze jedno z pierwszych miejsc. A i turystykę uprawiało gorliwie, gdyż urządziło z górą 20 wycieczek przy udziale do trzydziestu uczestników. — Prezesem Towarzystwa jednogłośnie wybrany został p. Adamowski, I wiceprez. Zielenka, II wiceprez. Baum; Butler Józef sekretarz, Stand Arnold zast. sekretarza, Getter Julian skarbnik, Masztalerz Piotr — gospodarz, Baranowicz Mieczysław — kapitan turystyczny, Borodajkiewicz Roman — zast. kapitana turyst., Kostrzębski Feliks — zast. kapitana treningowego, Oleksów Stanisław, Miączyński Tadeusz, Markus Józef, Chruszczewski Rudolf, dr. Grabowicz Julian.

Terminy zawodów strzeleckich. W sezonie nadchodzącym odbędą się w kraju następujące ogólnopolskie zawody strzeleckie: 25 V—1 VI w Toruniu IV-te narodowe zawody strzeleckie, 29 i 30 VI w Przemyślu VII-me ogólnopolskie zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego, 15 i 16 IX w Warszawie III-cie narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Związek Strzelecki zamierza wziąć udział w następujących zawodach międzynarodowych: w maju — zawody korespondencyjne z Francją i Anglią, 12—26 V — międzynarodowe zawody w Issy i Wersalu, oraz od 12—25 VII — w Holandii międzynarodowe zawody z dowolnej broni długiej, krótkiej i wojskowej.

PILKA NOŻNA.

Górny Śląsk, IFC. — Naprzód 9:3. Śląsk (Świętochłowice) — Pogoń (Katowice) 2:4. — Naprzód (Załęże) — Zjedn. Przyjaciele Sportu 3:2. — Odra — Kolejowy 2:1.

Warszawa. Warszawianka — Bar Kochba 12:0 (6:0).

Kraków, Wisła — Sparta 15:1 (8:1).

—○—

ległości może 15 kroków. Pociągnięcie języczka, suche trzaśnięcie i dzik zniknął za grubym pnem jodły.... bez strzału.

Nie było czasu rozpacznać, gdyż w ten sam trop sunął drugi. Lecz jakaż między nimi różnica! Mały warchlak z zakreconym figlarnie ogonkiem, jakby na uragowisko. Zirytowany pociągnąłem za drugi języczek, padł strzał w momencie, gdy warchlak klusem mijał luczkę. Zniknął mi za jodłą i nawet się nie interesowałem, czy wogóle go trafiłem. Przed oczyma miałem jeszcze postać potężnego, czarnego odyńca, jego białe szable i moment, gdy miejsce za jego uchem siedziało mi wprost na muszce. Tymczasem na lewo odemnie padło w krótkich odstępach czasu sześć strzałów. To na go spodarzy kniei runęła reszta dzików. P. Berwid rozciągnął wycinka a mój pan brat wybił pięć dziur w niebie, ułaskawiając kilka sztuk, wśród nich nawet takie, które przy wdrapywaniu się na ubocz górkę używały jeszcze ślizgawki, zsuwając się po stoku do potoku. Na końcu wypadł mu mały warchlak tuż pod nogi z psem na grzbiecie a zobaczywszy go, rzucił się w bok w kierunku podwórza leśnictwa, gdzie w pogoń za nim puścił się furman z wyciągniętym kozikiem.

Warchlak jednak, odciawszy się psu, skręcił z powrotem i tyle go widziano.

Z góry tymczasem zeszli gajowi. Idący tropem odyńca, natknął się na leżącego mego warchlaka i ściągnął go

APOLLO - CONRAD VEIDT

jako **MEZCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIĄ**

Znaki ważne Początek o 3.

Pobył min. Bartla i Kwiatkowskiego we Lwowie.

Lwów, 20 lutego.

Wczoraj rano przybyli do Lwowa wicepremier Bartel i minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

Przedpołudniem wicepremier Bartel wygłosił na Politechnice odczyt, o którym piszemy na innym miejscu.

Przedpołudniem również odbyła się 2-godzinna konferencja naftowa w „Polminie”, w której brał udział min. Kwiatkowski. Na konferencji omawiano sprawę stworzenia spółki naftowej „Pionier”, spółki, mającej na celu popieranie wiertnictwa.

O godz. 11.30 odbyło się zebranie przedwyborcze z przemówieniem min. Kwiatkowskiego.

O godz. 14.30 Senat Politechniki wydał śniadanie w Hotelu Krakowskim na cześć obu ministrów.

O godz. 17 min. Kwiatkowski w towarzystwie wojewody p. Borkowskiego zwiedził Giełdę zbożową na ul. Rejtana. Przemówienie wygłosił prezes Rady giełdowej sen. Szarski, omawiając rozwój giełdy oraz przedstawiając postulaty Rady giełdowej, a w pierw-

szym rzędzie sprawę zniesienia podatku obrotowego od transakcji, zawieszonych na giełdzie. Później p. minister Kwiatkowski zszedł do sali komisynowej, gdzie przyjął przedstawicieli Związku Małopolskich Przemysłowców Naftowych, którzy przez swego delegata inż. Żuchowskiego zwrócili się do niego z prośbą o obronę małych producentów naftowych w związku z syndykacją, dającą przewagę wielkim firmom naftowym. P. minister zaznaczył, że narazie interwencja jego w tej sprawie jest zbyt teczna, ale w razie potrzeby znajdzie drobni producenci w nim obrońcę swych słuszych praw.

O godz. 19 odbyło się przyjęcie w Hotelu Krakowskim, wydane przez Izbę Handlową i Przemysłową na cześć p. min. Kwiatkowskiego. W przyjęciu wzięło udział przeszło 120 osób, reprezentujących władze, organizacje handlowe i przemysłowe, banki lwowskie etc.

O godz. 21 wicepremier Bartel i min. Kwiatkowski opuścili Lwów.

„Obraz sytuacji Polski we współrzędnych ortogonalnych”.

Lwów, 20 lutego.

Polityczno - geometryczny tytuł wykładu p. wicepremiera Bartla, przeznaczony — jak głosiły komunikaty — dla grona profesorskiego i dla studentów IV roku Politechniki lwowskiej, zafrapował ludzi. Polityka, czy geometria wykresina? — zapytał ten i ów, zaproszony na wykład. P. prof. Bartel odpowiedział: statystyka.

W pierwszej części wykładu prelegent zaznajomił słuchaczy z opracowaniami statystycznymi, które wydaje Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Skarbu, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, PKO., Bank

Rolny, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji, Min. Pracy i Opieki Społecznej, Komitet Ekonomiczny Ministrów i wielu innych urzędów, w pokaznej ilości ponad 1100 wydawnictw. Egzemplarze ważniejszych z nich prelegent pokazywał słuchaczom i zalecał do czytania.

Abstrakcyjne jednak cyfry mało przemawiają do wyobraźni, nie dają też obrazu rozwoju, o który politykowi, kierującemu życiem państwowym, przedewszystkiem chodzić musi. Zaprzęga się więc w służbę statystyki pewne prymitywy geometrii: współ-

kilkańście grubych sztuk leży w „Medwidkach”, gdzie mają swe barłogi już od kilku tygodni. Pieliśmy się w górę do tych „Medwidków” prawie dwie godziny. Nie załowaliśmy jednak tego trudu, gdyż z wyniosłego grzbiotu rozkoszowaliśmy się wspaniałym zimowym widokiem na mroźne szczyty karpacczych, od Paraszki poczynając przez Trościan, Lizię hen aż ku Gorganom.

Gajowi z psami zostali na dole i do stali rozkaz od brata, dopiero po dwu godzinach ruszać. Nas wprowadził Fedor, który dziki obtropił, w gesty zrab jodłowy, gdzie zapadając nieraz po pas w śniegu, dotarliśmy wreszcie do stanowisk. Zająłem skrzydło lewe, w środku — obok ścieżki wybitej przez dziki stanął p. S., wreszcie prawą stronę krył brat. Przed nami gaszczył leśna, śniegiem zasypana, opadająca lekko ku dołowi.

Ogarneła mnie senna cisza; w uszach aż dzwoniło. Wiatr mieliśmy bardzo do bry. Zmęczony zapadłem w śnieg, a położywszy strzelbę na kolanach, myślałem o wczorajszym wypadku z odyńcem.

Nagle do uszu mych doszły pierwsze odgłosy nawoływań nagonki. Wprost przed nami zagrały psy i pogsypały się strzały. W kilka chwil potem usłyszałem sapanie i trzask łamanych gałęzi. Dziki szły wprost na nas, Fedor spisał się doskonale, wybierając na przestrzeni kilometrowej w gestym zrebie te właśnie stanowiska. W głębi duszy ży-

rzędne ortogonalne. Czytelnik, który już zdążył trochę zapomnieć terminy geometryczne które „zgiebiał” w szkole średniej, niech się nie przestrasza: chodzi tu o zwykłe, powszechnie znane i nie od dzisiaj dla orientowania się w różnych procesach społecznych i gospodarczych używane — wykresy. Otóż wykresami zajął się p. wicepremier Bartel w drugiej, znacznie dłuższej części swego wykładu, pokazując i komentując słuchaczom krzywe, wyrażające rozwój naszej produkcji, obrotu węglem, pracy kolei państwowych, żeglugi morskiej, stosunki naszego rynku pracy, stanu zatrudnienia, bezrobocia, działalności Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO., proces upadłości, strajki itd. itd.

W głębszą analizę wykresów p. Bartel nie próbował się dla szczupłości czasu wdawać. Ograniczył się do ogólnej charakterystyki, stwierdzając ich pomyślną naogół wymowę, przeważnie zachęcającą do stawiania horoskopów dodatnich, choć przyznał z drugiej strony, że nie brak także orzechów trudnych do zgryzienia (np. bezrobocie na Górnym Śląsku), ani ostrze gawczych memento (np. spadek siły nabywczej pieniądza).

Prócz studentów Politechniki i grona profesorskiego tej uczelni na wykładzie byli obecni przedstawiciele władz z pp. wojewoda Borkowski i gen. Neugebauerem na czele, wielu profesorów uniwersytetu, m. i. rektor ks. Gerstmann, profesorowie Siemiradzki, Bujak, Chyliński, Zalewski, Halban, Cieszyński, Kleiner, Fischer, Spawiński, Longchamps, rektor Niemczycki, konsulowie Czechosłowacji i Rumunii, prez. Hamerski, zastępca kom. Matakiewicz, dyr. policji Reinlaender, przedstawiciele Izby handlowej, miej. zakładów użyteczności publicznej i w. i.

Wykład trwał sześć kwadransów.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 19 lutego. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dn. 20 bm.: Zachmurzenie w dalszym ciągu duże, z opadami. Na zachodzie Polski deszcze z temperaturą nieco powyżej zera. Na wschodzie śnieg przy umiarkowanym, potem lekkim przymrozku.

czyłem sobie, by św. Hubert łaską swą obdarzył mego sąsiada, który jeszcze z dzikami nie miał spotkania. Tak stało i stało.

Padł strzał jeden potem drugi i trzeci. Strzelał mój sąsiad. Naganiacze nieśli piekielny hałas, a za memi płacami, jakby się las walił. To całe śniegi do dzików, ratując swe życie, przegaszcz zrebę na oślep przed sobą. — Wreszcie nastała cisza.

Zniecierpliwiony opuściłem me stanowisko i dając znać, że idę, natknąłem się na piękny obrazek myśliwski. Potężny odyniec, wspaniałe strzelony leżał w głębokim śniegu, wyrzucając sine tunany pyłu śnieżnego z pod poręczących się w śmiertelnym skurczu nóg, a u potężnego jego karku wisiał, jak pijawka, gończyk „Zagraj”. Obok, bronią gotową jeszcze do strzału, opodniecony silnie p. S. W tej chwili nadbiegli gajowi z pośród których wysunął się naprzód Fedor, a schylając głowę, złożył życzenie w swej góralskiej gwarze, po czem umaczana, w socie dziczej jedliną potarł twarz szczerliwego strzelca, a następnie wpiął ją w jego czapkę.

Tak legł jeden z potężnych władców stynnej kniei skolskiej, a łeb jego zawieszony na ścianie myśliwskiego gabinetu będzie pamiątką naszych myśliwskich trudów sylwestrowych.

R. W.

—○—

Lwowianie głosują na listę Nr. 24.

Wiadomości bieżące.

20
Luty
1928

Poniedziałek

Leona bw.
Jutro Eleonory
Wschód słońca 6:41
Zachód 17:18

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 20 bm. o 7.30 „Pocafuneł Kopciuszka”.

Wtorek 21 bm. o 7.30 „Paganini”.

Środa 22 bm. o 7.30 „Kredowe Koło”.

Czwartek 23 bm. o 4 popoł. „Czupurek”.

— O 7.30 wiecz. „Straszny Dwór”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 20 bm. o 7.30 „Dziewczę z Puszy”.

Wtorek 21 bm. o 7.30 „Fenomenalna u-mowa”.

Środa 22 bm. o 7.30 „Dziewczę z Puszy”.

Czwartek 23 bm. „Dziewczę z Puszy”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 20, godz. 7.30 wiecz. Przedostatni występ „Warszawskiej Rewii Karnawałowej”. Ceny niższe.

Wtorek 21, godz. 7.30 wiecz. Ostatni występ „Warszawskiej Rewii Karnawałowej”. Ceny niższe.

==○==

Biuro Koncertowe M. Tuerka Piatek, 24 lutego: Willy Burmester skrzyp. 1721

==○==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawy: W. Krzyżanowski, Z. Radnickiego oraz W. Wachtla.

==○==

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następujący arkusz powieści pt. „Cienie”.

— **Prawdźliwa uczta artystyczna dla Lwowa** będą występy Ireny Solskiej w teatrze Małym. Świetna artystka intensywnie pracuje nad przygotowaniem sensacyjnej sztuki amerykańskiej Ch. Pollocka „Znak na drzwiach”, która zostanie wystawiona w najbliższych dniach z udziałem całego zespołu teatru Małego z p. dyr. L. Czarnowskim i Pelińskim na czele oraz z p. Aleksandrem Manieckim artystą teatru Polskiego w Warszawie. Jedną z ciekawych nowości w inscenizacji, będzie wprowadzenie zdjęć kinowych, które uzupełniać będą akcje sceniczne, a których dokona operator sprowadzony w tym celu z Warszawy.

— **Dzieci dla dzieci.** Dyrekcja teatru Małego wystawia wkrótce prześliczną baśń W. Raorta „W Świętojańską Noc” — w której udział weźmie około 46 dzieci w wieku od 4 do 12 lat. Przygotowanie tych młodych artystów wymaga żmudnej pracy i dużo wysiłku, którego podjęła się p. dyr. Bilińska-Czarnowska. Premjera tej nowości budzi niezmiernie zainteresowanie nie tylko wśród dzieci, ale również wśród rodziców i ciała pedagogicznego.

==○==

— **Włamanie i kradzieże sklepowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj nocy do składu towarów galanterijnych Józefa Spiegla przy pl. Rzeźni 4, skąd po oderwaniu trzech kłód skradli znaczny zapas pończotek, przedstawiający wartość około 4.500 zł. — Drugie włamanie sklepowe notuje raport policyjny przy ul. Bożniczej 1. 19, gdzie złodzieje dostali się do sklepu naczyń kuchennych Samuela Kühna i zabrali znaczną ilość towaru nieustalonej na razie wartości. Złodzieje przecięli trzy kłódki, zawieszane u drzwi sklepowych. — Trzecie włamanie sklepowe popełnione zostało przy ul. Kołłątaja 1. 2, gdzie złodzieje włamali się do sklepu bławatnego Filipa Sternbacha i skradli znaczną ilość sukna i materiałów bławatnych. — Czwarte wł

Wczorajsze wiece wyborcze.

Wiece wyborczy Bloku Katolicko-Narodowego.

Wiece Bloku Katolicko - Narodowego odbył się w dniu wczorajszym w sali Towarzystwa Pedagogicznego o godz. 11-tej przed południem przy współudziale licznych zastępców wyborców, którzy zapelnili salę oraz boczne ubikacje po brzozi. Zebranie zagał mec. dr. Borowiec, poczem do prezydium powołano p. Kaczorowską i r. Popiela.

Do zebranych przemówił pierwszy dr. Pieracki, który przedstawił ujemne strony karty konstytucyjnej i wskazał na nieodzowną konieczność jej zmiany, przyczem nasłuchiwał te kierunki, w jakich należałoby je przeprowadzić przy pełnym zachowaniu narodowego charakteru państwa. Po omówieniu szeregu kwestyj ogólnych przeszedł mowca do omówienia ujemnego procesu, jakiemu w ciągu ostatnich lat ulega nasze miasto, kiedyś tętniące najbujniejszym życiem i tworzące tak ważny ośrodek kultury narodowej. Wskazał na niepotrzebne i niecelowe zarządzenia, przenoszące czy też znoszące urzędy, władze i instytucje, mające dotychczas siedzibę we Lwowie, przyczem podniósł, że ośrodki kultury dzielnicowej po rozległych ziemiach naszego państwa nie mogą zmarnieć, stanowią bowiem bogactwo i siłę naszej kultury narodowej.

Jako drugi przemówił kandydat Bloku Katolicko - Narod. K. Czartoryski, który wczorajsze swe przemówienie poświęcił sprawom gospodarczym, przyczem głębokie i nadzwyczajne

znawstwem przejęte ujęcie tych spraw spotkało się z entuzjastycznym uznaniem ze strony wyborców.

Z kolei zabrala głos kandydatka listy nr. 24 p. Demelówna i w gorących słowach nakreśliła rolę kobiety Polki w dzisiejszym życiu i rolę, jaką winna spełnić na terenie pracy parlamentarnej w imię górnych a szczytnych hasel, przyświecających od wieków polskiej rodzinie.

Przemówienia powyższe spotkały się z ogólnym uznaniem licznych zastępców wyborców, którzy burzliwymi oklaskami raz po raz uznawali wysoką wartość podniesionych w mowach kandydackich wywodów.

W końcu zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, wzywającą społeczeństwo polskie do poparcia listy Bloku Katol.-Narod. nr. 24 i uchwalili jednomyślnie na nią oddać swoje głosy. Nastrój na zebraniu panował nad wyraz poważny i niczem nie został zakłócony. Był to pierwszy wiec wyborczy Bloku, nierozwiązany przez policję.

Drugi wiec Bloku Katol.-Narod. odbył się w sali Sokoła II przy ulicy Ketrzyńskiego. Przemawiali kandydaci listy nr. 24. Gdy jednego z przeciwników listy nr. 24 usunięto ze sali za zakłócanie porządku, zwolennicy tegoż wszczęli tumult, wskutek czego policja rozwiązała zebranie, zresztą już ku końcowi. Bojówkarze, którzy przybyli dla rozbicia wiecu powybijali szyby w gmachu.

Wiece wyborczy min. Kwiatkowskiego.

Wiece Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się w kinie „Lew”. Wielka sala była wypełniona. Zebranie zagał red. Laskowicki, powołując prezydium honorowe i oddając głos p. ministrowi Kwiatkowskiemu, który wygłosił dłuższy referat, będący równocześnie kandydackim credo. Przemówienie Min. Kwiatkowskie-

go było ściśle rzeczowe, operował przedewszystkiem wymową cyfr. — (Streszczenie mowy podajemy na innem miejscu). — Po mowie ministra Kwiatkowskiego i dwóch innych przemówieniach wiec uchwalił na wniosek prof. Kozłowskiego poparcie kandydatury min. Kwiatkowskiego z listy nr. 1

Awantury komunistyczne we Lwowie.

ARESZTOWANIE 12 OSÓB.

Miejscowi komuniści, którzy grupują się w P. P. S.-Jewicy, usiłowali wczoraj około godz. 10-tej przed południem

zebrać się na wiec wyborczy na placu

manie dokonane zostało w śródmieściu, gdzie złodzieje włamali się do składu wełny pod firmą Tempski przy placu Marjackim 1. 9. Sprawcy po wyrwaniu skobla w drzwiach biura adw. dra Müllera, skąd dostali się do wspomnianego składu. Nie zdołano na razie stwierdzić, jaki materiał stał się łupem włamywaczy. — Wreszcie jakiś złodziej dorobionym kluczem otworzył wystawę sklepową sklepu galanterijnego Mendla Alstera przy ul. Ketrzyńskiego 1. 12 i zabrał zapas towaru, przedstawiającego wartość kilkuset zł.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani złodzieje włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania Józefa Sobla przy ul. Dąbrowskiego 1. 1 i skradli srebrną zastawę stołową i pewną ilość srebra — znacznej wartości. Nieznani sprawcy wyrwali skobel u drzwi mieszkania Leona Bodeka przy ul. Papińskiej 1. 45 i skradli srebrną zastawę stołową i garderobę wartości około 3.000 zł.

— **Zamach samobójczy.** W stanie groźnym przywieziono wczoraj do tu-

tejszego szpitala powszechnego Bolesława Kruszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Listopada 1. 28. Kruszyński w zamiarze samobójczym postrzelił się ciężko w skroń. Powód na razie nieznany.

— **Nagły skom.** W rzeczywistości przy ul. Zadwórzńskiej 1. 36 zmarł wczoraj nagle niejaki Adam Cap, liczący 62 lat, dozorca tej realności. Lekarz miejski stwierdził śmierć skutkiem długoletniej choroby.

Nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i węgiel
dostarcza
JAN MIROSZEWSKI WE LWOWIE
Przedstawiciel Sp. Akc. hodowli nasion „Udycz”. 1461pk
ul. KILINSKIEGO 1. 7.

Kazia i Zosia
od firmy p. Bronisławy Pürzl pracują obecnie we firmie:
Władysław KOCIOŁEK
Zimorowicza 6. 1637pk

Krakowskim, ale gdy temu przeszkodziła policja z powodu wydanego zakazu, przenieśli się do sali kinoteatru „Luna” przy ul. Żółkiewskiej.

Do zebranych około 500 osób przemówił najpierw niejaki Bernard, kandydat listy nr. 13, poczem referat wyborczy wygłosił znany na tutejszym bruku komunist, robotnik Karol Szmal.

Gdy mowca począł atakować rząd, obecny na sali kom. Łukomski rozwiązał wiec i wezwał zebranych do opuszczenia sali. Wobec opornego w tej mierze stanowiska komunistów wkroczył na salę silny oddział posterunkowych i usunął komunistycznych wiecowników. Komuniści zebrawszy się w wielkiej liczbie na ulicy, wszczęli awanturę, tak, że musiał ich rozprasać oddział posterunkowych konnych, zawieszanych z koszar. Za opór władzy aresztowanych zostało 12 osób, które odstawiono do aresztów policyjnych.

+ **Niezwykły pochód szczurów.** — Podczas powodzi, spowodowanej ulewami deszczami w dolinie Leu, w Anglii, zdarzył się ciekawy fakt masowej emigracji szczurów. Kilkutysięczna armia wyruszyła pewnego dnia gościńcem w Edmonton, pod przewodnictwem starego ślepego szczura. Robotnicy idący tą drogą musieli cofnąć się przed tą ogromną i zbitą masą, cykliści zawrócili z drogi. Pochód czworonożnych uciekinierów przedstawiał widok tak groźny, że nawet najodważniejsze psy odmówiły zbliżenia się do nich. Dopiero samochód ciężarowy zmusił je do ustąpienia z gościńca. — Skierowały się wówczas ku lasowi w Epping i znikły z horyzontu.

Radjofon.

, Poniedziałek, 20 lutego.

Warszawa (1111). Godz. 16.40. „Konfederacja barska w świetle historii i legendy” — odczyt wygłosił prof. H. Mościcki. — Godz. 17.45. Program dla dzieci. — Godz. 18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. — Godz. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: I. Zapolska (śpiew), S. Frenkel (skrzypce), prof. Lefeld i prof. Urstein (akomp).

Kraków (566). Godz. 16.40. Odczyt: „Wielcy wędrowcy” naszych mórz i rzek” odczyt wygłosił prof. dr. M. Sieciecki.

Poznań (344). Godz. 13.45. Koncert tercetu instrumentalnego. — Godz. 17.45. Koncert instrumentalno-wokalny. Wykonawcy: W. Jarochońska (mezzosopran), A. Klichowski (tenor), E. Giżewski (skrzypce). — Godz. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal”.

Katowice (422). Godz. 18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja”.

Wilno (435). Godz. 17.20. „Przyszły rozwój Wilna” — odczyt wygł. J. Kłos. — Godz. 18.10. Koncert popołudniowy orkiestry pod dyr. A. Kontorowicza.

Mediolan (315). Godz. 21.00. Koncert muzyki lekkiej.

Wrocław (322). Godz. 21.00. Produkcje muzyczne na waltorni.

Neapol (333). Godz. 20.50. Muzyka operowa.

Praga (348). Godz. 20.10. „Dafnis i Chloë” — operetka Offenbacha.

Lipsk (365). Godz. 17.00. Koncert kapeli drezdeńskiej.

Frankfurt (428). Godz. 16.30. Muzyka operowa.

Berlin (483). Godz. 17.00. Koncert. — Godz. 22.30. Lekka muzyka.

Wiedeń (517). Godz. 16.15. Koncert popołudniowy.

Dyskusja lekarzy nad systemem Woronowa.

W Wiedniu odbyła się przed kilku dniami generalna dyskusja Związku lekarzy na temat zabiegów operacyjnych, stosowanych przez Woronowa. Pierwszy zabrał głos dr. Schleyer i przedstawił zgromadzeniu dwóch operowanych przez siebie pacjentów, systemem Woronowa, u których zauważono pomyślne wyniki. Z przebiegu konferencji wynika, że główne zadanie polega na tem, aby przeszczepione części małych gruczołów przyjęły się w ludzkim organizmie. Odmłodzeni pacjenci wiedeńscy pozbyli się stosunkowo w bardzo krótkim czasie różnych objawów starości. Zachodzi jednak pytanie, jak długo trwać będą pomyślne następstwa zabiegu. Lini lekarze przytaczali cały szereg faktów różnorodnego zachowywania się operowanych. Najlepsze wyniki można obserwować na osobnikach średniego wieku, u których przedwczesne objawy starości pojawiły się wskutek różnych chorób. U osób nerwowo i umysłowo osłabionych zabiegi systemem Woronowa nie przynoszą prawie żadnej poprawy. To samo można powiedzieć o wyniszczonych organizmach starców i tu w najlepszym wypadku zachodzi tylko krótkotrwała poprawa zdrowia.

Dr. Schöbaer twierdzi, że pomyślne wyniki w tym kierunku zawdzięcza się także zgoda wyjątkowym okolicznościom i indywidualnemu zachowywaniu się pacjentów. Niemalą rolę odgrywa przy tego rodzaju zabiegach także usposobienie odmładzanych osób, przedewszystkiem wielki wpływ wywiera pod tym względem sugestia, przyczyniająca się w dużej mierze do poprawy ogólnego stanu.

Inny lekarz dr. Demel, posługując się odpowiednimi tablicami, zapewnia, że odmładzanie systemem Woronowa pociąga za sobą wprawdzie niekiedy bardzo jaskrawe, ale niemniej krótkotrwałe następstwa. Mówca przytacza cały szereg faktów, między innymi powołuje się na tę okoliczność, że gruczoły z jednej małpy przeniesione na drugą tego samego gatunku zazwyczaj nie przyjmują się, co osłabia znaczenie tego rodzaju zabiegu. Praktykowanego na ludziach. Droga przeniesienia niektórych gruczołów do organizmu ludzkiego nie można jeszcze uzyskać przedłużenia życia, lub też poprawić sprawności schorzonego organizmu. Zamiast przeprowadzać operacje w tym kierunku, można takie same rezultaty osiągnąć dziś przez odpowiednie zastrzyki. Fabrykacja bowiem preparatów z wyciągów dających gruczołów nie przedstawia wielkich trudności i kosztów. W ten sposób można o wiele taniej i praktyczniej dokonywać zabiegów na pacjentach.

Dr. Bachrach obserwował przez długi czas pacjentów, odmłodzonych sposobem Woronowa, przyczem posługiwano się gruczołami pawianów zamiast szympanów. Jak się okazało każdy z pacjentów w inny sposób reagował po operacji. Ciekawe badania przeprowadzono na pewnym inwalidzie wojennym, który odniósł bardzo ciężkie kontuzje w ogniu artyleryjskim, przyczem granat uszkodził mu poważnie dolną część tułowia. Po przeszczepieniu mu małych gruczołów uwidoczniły się u pacjenta charakterystyczne objawy, lecz na razie nie można nic pewnego określić, jak długo skutki te będą działały. Reszta lekarzy przypisuje wielkie znaczenie sugestii operowanych osobników, którzy przez długi czas pozostają pod wrażeniem zapewnień doktora. Mimo jednak wyrażonego naogół wielkiego powątpiewania co do wartości odmładzającej kuracji, większa część zgadza się z faktem, że zabiegi Woronowa przyczyniają się w dużej mierze do lepszego funkcjonowania organizmu.

Niektórzy jednak, jak n. p. dr.

Schwarz, twierdzą, że niemożliwością jest, by starca uczynić młodym, gdyż fizjologicznych następstw starości nie może usunąć. Starość jest bowiem normalnym objawem fizjologicznym i przebiegiem nie zaś chorobą. Gdy przeszczepiono staremu psu gruczoły młodsze, okazało się, że wprawdzie przez czas jakiś wystąpiły u odmłodzonego pomyślne objawy, lecz nie udało się bynajmniej w ten sposób zapobiec starczemu osłabieniu, ponieważ proces ten musi wcześniej czy później nastąpić. Sam przebieg starzenia się może jednak odbywać się różnorodnie. Dr. Schleyer przedstawił na zakończenie opinie, że jakkolwiek metodą Woronowa osłaga się pewne pomyślne rezultaty, to jednak nie należy dziś jeszcze przeceniać wartości

tego systemu, gdyż wymaga to bardzo skrupulatnej obserwacji i długoletnich badań. Wykaże się dopiero, czy pomyślne następstwa „odmłodzenia” będą trwałe przez trzy czy też przez cztery lata, czy też dłużej. Ustalenie mniej więcej dokładnego okresu jest bardzo ważne przy pozytywnych doświadczeniach. Chodzi także o pogodzenie teoretycznych dociekań naukowych z praktycznymi rezultatami, przyczem dalsze powodzenie tego systemu zależy także od tego, czy po upływie odmłodzonych lat można będzie jeszcze dokonać powtórnego zabiegu z przeszczepieniem gruczołów i ewentualnie uzyskać powtórnie pomyślne rezultaty na pewien okres czasu.

==○==

Z KARNAWAŁU.

Bal kostiumowy medyków.

Imprezy karnawałowe medyków mają już z dawien dawna we Lwowie dobrze zapisaną kartę w dziejach bali i zabaw; nie więc dziwnego, że ostatni bal kostiumowy wypełnił po brzegi wspaniale udekorowane sale Kasyna i Koła literacko-artystycznego nader wykwintną publicznością. Nastroj panował miły i wesoły. Przy dźwiękach zespołu p. Kordika przesuwali się przed oczyma widza taneczny korowód wspaniałych kostiumów, który chwilami w zmiennym świetle kolorowych reflektorów, przypominał piękną wizję w bałki.

Organizacja balu spoczywała w niezawodnych i zawsze ofiarnych (jeśli chodzi o brać medyczną) dłoniach pani dziekanowej Renckiej, która wespół z komitetem ściślejszym w osobach pny Kossównej i Balickiej i p. Zahradnika, dołożyła wszelkich starań w kierunku powodzenia zabawy. Do atrakcji balu należało między innymi premiowanie najpiękniejszego kostiumu. Jury w osobach p. drowej Daumowej, p. prokuratorowej Koerberowej, p. starościny Kłowskiej, p. Kościńskiej, p. inżynierowej Pappusowej, p. dziek. Renckiej, p. dziekana wydz. lek. prof. dra Zalewskiego, p. mec. dra Linka, p. dyr. Medyńskiego oraz p. inż. Słuszkiewicz, miało nader trudne zadanie wyboru z pięknych — najpiękniejszego. Ostatecznie nagrodzono no kostium „Tudor” pani drowej Dąbrowskiej i strój krakowski pana Kiełanowskiego.

Z powodzi pięknych i oryginalnych kostiumów wyróżniły się między innymi stylowy orange pani pułkownikowej Perini, p. Kruszelnickiej „Josephine Backer”, p. Wachnianinówny „tęcza”, p. Ruszkowskiej „papuga”, p. Bujnowskiej kostium assyryjski, p. Lutkowskiej „indjanin”, Schmidtgallówny „parasolka”, Kozłowskiej „diablica”, p. Dobrzyńskiej „pajac”, panien Harnosohnównych „bombonierka” i „sopla łodu”.

Z pięknych toalet zwracały powszechną uwagę: strój pani dziekanowej Renckiej z crepe satin koloru starego złota, kryty czarna koronką, stylowa toaleta ny Zalewskiej z crepe satin, pani inżynierowej Pappusowej seledynowa suknia z crepe satin i złotej lamy, oraz stylowy bogaty szal z białego japońskiego jedwabiu, pani drowej Daumowej strój z crepe georgette bogato haftowany srebrem, panny Reinlaenderówny suknia z różowej crepe georgette oraz capi gazowe strojne różami, panny Kossównej suknia liljowa haftowana srebrem, panny Medyńskiej stylowy biały kostium, toaleta panny Ramertówny, strój pani Bukowskiej brokatowy pawiego koloru, panny Ehrlichówny toaleta z różowego brokatu, p. Wondauschówny biała suknia strojna złotem i w. innych.

Ochocza zabawa pod kierunkiem wdziereja p. Zahradnika przeciągnęła się do białego rana. Już słońce zatoczyło

spory łuk na niebie, gdy rozbawiona publiczność opuszczała sale Kasyna, unosząc niezatarte wspomnienia z balu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

BIŻUTERIA, oraz srebro sprzedaje najtaniej firma: ABROWSKI ROZWARZEWSKI, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. 1730

FORTEPIANY i pianina, w każdym stanie kupuję gotową, płacę najwięcej: Kopernika 26, Skienarski. 1698

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, prawdziwie dobry, oryginalność zagwarantowana fachowo, sprzedam nie drogo. Kopernika 26, Skienarski. 1699

KUPIĘ natychmiast fortepian lub pianino tylko przywrotnie, okazynie, nawet gorsze. Listy do administracji Słowa pod „Lokata”. 1.00

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca Witold Tranda, Lwów, Podleskiego 2. 1141

KAPELUSZE wieczorne, wizytowe poleca — Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia modnie, tanio T. Polnicka, Kopernika 1, pasaż Mikolascha 1 p. 1276

P. T. BIBLIOFILOMI Najtrwalsze, najszlachetniejsze i nie drogie są oprawy pergaminowe, wykonuje artystyczna introligatornia Krzywieckiego, Lwów Piekarska 1 c. 12197

Rogózki kokosowe
Chodniki, Maty japońskie
u SUDHOFFA L W Ó W.
Akademicka 8.

Najtaniej i najlepsze
angielskie motocykle
cena 5 HP. zł 2300
„Ariel”
gen. przedst. na Polskę
Scott i Pawłowski
Lwów pl. Kalicki 7.

WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Majbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki”. Zł. 1.—
St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda”. Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorego 32.

FIRANKI dywan, chodniki, garnitury, portjery, materję mebl. poleca najtaniej K. Skibiński, -- Lwów, Kopernika 4. 1584

SMAKI DO WÓDEK
tortów i pomadek. Szczotki rozmaite. Mydła toaletowe. Wosk, terpentynę itp. poleca 12 Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

RADJO

Aparaty jedno i wielolampkowe oraz wszystkie części składowe najtaniej i na dogodnych warunkach poleca: 1449

„WARRADJO”
Lwów, Janowska 37, Tel. 30-33.
Wszelkie naprawy, strojenia budowy anten, ładowanie akumulatorów uskutecznia się szybko, solidnie i tanio

PIERZE
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Francuska”. 1575

MATURZYŚCI(STKI)
powtórka matematyki do matury (począwszy od planimetrii).
Początek 25 bm. Ilość osób ograniczona.
Wybitna siła nauczająca.
ECOLE REFORME Piłsudskiego 14.
(Pańska). Zgłoszenia 6 8. 1581

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

KANDY. AT notarialny z dwuletnią praktyką notarialną, biegły w sprawach spadkowych poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Kandydat” administracja Słowa Lwów. 1650

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

3 4— 6 pokoi komfort zaraz wynajmie. Kupi wille, kamienice, wkład 2.000 dol. Truchanowicz, Kopernika 22, telefon 446.

POKÓJ umeblowany z balkonem dla solidnej pani do wynajęcia. Turecka 1, drzwi nr. 3. 1652

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokoi z kuchnią i komfortem, niedaleko śródmieścia. Czynsz roczny z góry. Zgłoszenia pisemne z wykluczeniem pośrednictwa do Małopolskiej Agencji Reklamowej, Chorzów, Chorzowska 7 pod T. W. 1675

LOKAL na pracownię o dwu ubikacjach w śródmieściu potrzebny zaraz. Wiadomość z podaniem warunków do Admin. Słowa Polsk. pod „Pracownia”. 1455

ROŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZŁOŻENIE damskie staromodne, kieszonkowe, przerabia na ręczne Jan Seltenreich. Lwów pl. Marjański 5. 111

FIRMA WITTELS. Rutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską, kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 1324

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 1094

EDYKT

Wezwanie nieznanych dziedziców i wierzycieli.

Edward Riedl, emer. pułkownik korpusu, W. P. zmarł dnia 10 stycznia 1928 r. w Tenczynku koło Krakowa nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanowiono p. inż. Karola Musiała w Tenczynku kuratorem spadku.

Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku.

Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykazały swe prawa; o ile zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi państwa.

Wierzycieli, którzy mają roszczenie do spadku wzywa się, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie ustnie lub pisemnie do dnia 20 kwietnia 1928. W przeciwnym razie wierzycielności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzycielności zgłoszonych. 1039

Sąd powiatowy w Krzeszowicach (Małopolska) Oddz. I., dnia 20 stycznia 1928.